GŁOS NARODU

NR. 76. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIĄ 30. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . K —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . . „ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Odwrót.

Gdybyśmy sami nie wiedzieli wybornie, jak olbrzymią wartość dla przyszłości naszego narodu przedstawiają zachodnie dzielnice ojczyzny, przekonałoby nas o tem onegdajsze historyczne posiedzenie Izby panów Sejmu pruskiego, na którem uroczyście obwieszczono z ławy ministeryalnej i z ław junkierskich odwrót od dotychczasowej, tradycyjnej polityki antipolskiej. Z chwalebną odwagą stwierdzono, iż najkunsztowniejszy z systemów wynaradawiania okazał się bezsilnym wobec niezmożonej żywotności i niezłomnej siły odporu Polaków. Ks. Trachtenberg, przedstawiciel tej żelaznej kasty, dla której do niedawna jeszcze nie było, zda się, dość zuchwałych zamierzeń, a która żywioł polski miała poprostu uprzątnąć sobie z drogi, jak garść zeschłych liści, przyznał z żalem, iż zadanie to okazało się wyższem nad ludzkie siły. Ks. Trachtenberg do końca snać pieścił w duszy marzenie, że Niemcy zdołają nietylko zasymilować swe wschodnie polskie kresy, ale posunąć się dalej ku Wiśle i wessać organicznie także te nowe, dziewicze obszary. Rojenia te leżą dziś w gruzach. Jakby usprawiedliwiając się ze sprzeniewierzenia się swej starej myśli politycznej, wołał mówca pruski: „Proklamowanie samodzielnej Polski uważane jest przez wielu za błąd. Lecz cóż mieliśmy uczynić? Nie uporaliśmy się z trzema milionami Polaków, tembardziej nie potrafilibyśmy uporać się z siedmiu milionami!“

Wyznanie to mogłoby nas napełnić dumą. Wszak w historycznej walce na ziemi poznańskiej stała przeciw tej polskiej garstce potęga siedmdziesięciomilionowego narodu, zbrojnego we wszystkie środki przewagi, jakich dostarcza organizacya państwowa, jedna z najsprawniejszych na świecie, kultura materyalna i umysłowa, jedna z najwyżej rozwiniętych. To nie półbarbarzyńska, zdeprawowana banda czynownictwa moskiewskiego, niezdolna nic zbudować, nie żywiąca żadnych celów wyższych, zmierzyła się z wielkopolskim odłamem naszej całości, ale potężny duch świetnego narodu, który dowiódł w przeszłości olbrzymiej siły chłonnej i przetwórczej, a który wobec zadania narodowej asymilacyi swych wschodnich kresów państwowych stanął solidarny we wszystkich częściach, od jukra do socyalisty, od katolika do liberała. W służbie tego zadania uruchomiony został bezprzykładny dotąd w dziejach mechanizm walki, od elementarza szkolnego do kazalnicy, od miliarda kolonizacyjnego do ustawy wyjątkowej. Mimo to „nie uporano się z trzema milionami Polaków“. Rząd pruski w dniu 28. marca 1917 r. przez usta ministra Breitenbacha z szczerością, jaka przystoi silnym, ogłosił bankructwo całego tego niesłychanego wysiłku. Zachodnia część naszej ojczyzny zyskała wspaniałe potwierdzenie, że bohaterska jej wytrwałość w warunkach, zdawało się, beznadziejnych, była mądrą i celową. Kryjąca się w zaułkach naszego życia niewiara, która gotowa była już pospiesznie „rezygnować“ z prastarej kolebki dziejów i chwały polskiej, otrzymała historyczny policzek. Zaś ci, co nigdy nie rezygnowali i nigdy nie stracili nadziei, mogą dziś z podwójną mocą przekonania powtórzyć tylko, że nie z małodusznem zwątpieniem, lecz z najwyższą ufnością i dumą należy patrzeć w przyszłość zachodniego odłamu polszczyzny, który przetrwał i doczekał dnia tryumfu w starciu z pierwszą potęgą świata.

Pozytywna część oświadczenia, złożonego onegdaj przez przedstawiciela rządu pruskiego, zapowiada zadośćuczynienie tylko drobnej części słusznych żądań naszych rodaków. Będzie to uchylenie najjaskrawszych tylko i najdokuczliwszych ustaw wyjątkowych, dalekie od pełnego równouprawnienia i stworzenia warunków dla swobodnego rozwoju żywiołu polskiego w państwie pruskiem. Brak autentycznego tekstu oświadczenia nie pozwala nam w tej chwili zdać sobie dokładnie sprawy i z tych częściowych zapowiedzianych zmian. Lecz ponad wszystkie refleksye, jakie nasuwają się już teraz i nasuną się jeszcze na gruncie historycznej enuncyacyi w Sejmie pruskim, wybija się ten najistotniejszy i najważniejszy moment: moment odwrotu Prus z drogi dotychczasowej, moment honorowej kapitulacyi przed niezniszczalną siłą żywotną naszego narodu.

A. Ch.

Co słychać w Rzymie?

Niesłychane zjawisko. — Pan „custode“. — Zbiory w piwnicach. — Dumania. — Ród wymarły: na szczęście. — Zmiana w wyglądzie miasta. — „Palazzo di Venezia“. — Co mówią ruiny?

Wczoraj — pisze korespondent „Neue Zuericher Ztg“ pod datą 10 marca — spacerując na Palatynie, spostrzegłem wśród przechodniów dziwo. Dwie Angielki. Dwie prawdziwe Angielki i to nie w kostyumach pielęgniarek, ale prawdziwe turystki, jak za dawnych, dobrych czasów. Wprawdzie piękny dzień wiosenny tłomaczył po części to niezwykłe zjawisko, jednak upłynął czas pewien, nim „custode“ domu Livii, szybko zamykając ziewające usta i szeroko otwierając zaspane oczy, zoryentował się na tyle w sytuacyi, aby zaproponować nieoczekiwanym gościom poczerpnięcie ze swej mądrości „cicerona“.

Bo dla „custodów“ nadeszły złe czasy. Galerye i zbiory, o ile nie należą do państwa, zamknięte lub pozbawione najcenniejszych skarbów. Nawet portret Innocentego III, arcydzieło Velasqueza, umieszczono w piwnicy, z obawy przed atakami lotniczymi. Te zbiory, które są dostępne publiczności, mają dziennie około tuzina gości... To też wyschło zupełnie źródło napiwków, które, mimo wszelkie zakazy, płynęło tak obficie. Za to prawdziwy amator sztuki może w pustych salach napawać się do woli pięknościami, które dawniej obrzydzał mu szwargot i niezbyt inteligentne uwagi przeciętnego turysty.

Kto zaś, pomimo tragedyi, jaka rozgrywa się przed naszemi oczyma, chce jeszcze dumać nad znikomością rzeczy tego świata i nad wieczystym powrotem wszechrzeczy, ten niech stanie na schodach, prowadzących z Kapitolu na Forum Romanum. Tam ujrzy, jak niekształtne reszki dawnej świetności budowniczej Rzymu, wygrzebane z ziemi, pokrywa matka natura, dobroczynna i miłosierna, swym zielonym, barwnym płaszczem. Nie przeszkodzi mu w tych rozmyślaniach pół tuzina niedorostków, którzy dawniej wtykali mu pod nos niesmaczne karty z widokami i równie ohydne wyroby mozajkowe. Bo w Rzymie wymarł, jakby się zdawało, ród „ciceronów“ i „venditori ambulanti“, którzy obok żebractwa stanowili najfatalniejszą plagę wiecznego miasta. Zaledwie w siedmiu głównych kościołach widzi się od czasu do czasu paru naiwnych gości z prowincyi wysłuchujących „cicerona“, który prezentuje im jak na talerzu mięszaninę bajczarstwa, ignorancyi i prawdy, wyciągając na koniec rękę po nieunikniony napiwek.

Za to zniknęły zupełnie wielkie karawany pielgrzymów, które niegdyś ożywiały Rzym swym jaskrawym kolorytem. Z kolei, w miarę przeciągania się wojny, wyludniły się też liczne seminarya duchowne różnych narodowości. Zniknęły czerwone szeregi kleryków z Seminarium germanicum, które wędrowały o pewnych godzinach przez środek miasta. Zaledwie od czasu do czasu zjawi się ksiądz lub zakonnik. Wojna wyprowadziła duchownych włoskich na front, gdzie pracują w szpitalach i przy pułkach, zaś duchowni obcy przeważnie wyjechali.

W tych dniach zaczęły się prace około przeróbki „Palazzo di Venezia“, zabranego jak wiadomo, przez rząd włoski. Wzięto się do odsłaniania dwupiętrowej fasady kościoła kardynalskiego San Marco, złączonego z pałacem. Obmurowania, które zasłaniały trzy otwory okienne, zostały już wyjęte. Pozostały tylko jeszcze tapety różowe i lila, które „zdobiły“ tylne ściany loggii. Podobne przemiany podjęto teraz około jednego z najcenniejszych pomników sztuki starorzymskiej — najcenniejszych starością i dobrem zachowaniem — mianowicie około świątyni „Fortuna virilis“, który zdobi piazza de Bocca della Verita wraz z t. zw. świątynią Vesty, z „casa de Crescenzi“ z kościołem Santa Maria in Cosmedin i z piękną studnią barokową. Jest to kawałek starego Rzymu, w którym teraźniejszość przypomina się tylko przez... fabrykę makaronu!

Opustoszał Rzym wojenny. Niema „forestierów“, którzy przywozili ze sobą ważne złoto wszystkich mennic. Ograniczenia żywnościowe czynią życie dość stosunkowo, niełatwem. Drożyzna rośnie. A stare budowle „pierwszej Romy“ patrzą na te przemiany spokojnie, mówiąc swem przetrwaniem wieków: „wszystko to już było“. — Czem jest taka wojna w obliczu wieczności? Sekundą na zegarze dziejowym...

Centrale i ich zadanie po wojnie.

Wojna zmusiła nas także do zapoznania się z handlem hurtownym. Za przykładem wielu wiedeńskich Centrali powstały u nas także podobne instytucye, które przeżyją zapewne wojnę, więc powinny utrwalić swój byt. Spodziewać się należy, że Centrala wojenno-handlowa nabywszy praktykę w czasie wojny, stanie się po wojnie wielką udziałową instytucyą handlową, pokona braki dotkliwie odczuwane, zapewniając polskiemu handlowi dostawę towarów, które sprowadzać musiał za pośrednictwem obcem i z obcych zazwyczaj hurtowni. Wojna była także nauczycielką dla Związków handlowych, Kółek rolniczych i Syndykatu rolniczego, które to instytucye, dzięki jej, stały się tem, czem być powinny, t. j. źródłem, z którego czerpią Kółka rolnicze i Spółki powiatowe rolnicze towar, a jak świadczy sprawozdanie z lat 1914—1916, wykazały powiatowe Spółki handlowo-rolnicze wartość sprzedanego przez nie towaru 14,349.876 koron.

Wskrzesicielem handlu wiejskiego w czasie wojny, umocnieniem bytu Kółek i Spółek rolniczych był przymus i ciężka dyktatura wojny. Sklepikarz i karczmarz uchodził przed najazdem, a ich zadania spełniać musiały Kółka, aby ludność ratować i dostarczyć jej niezbędnych artykułów codziennych potrzeb. Centrala wojenna handlowa, Związek handlowy Kółek rolniczych i Syndykat nie traciły też czasu przysposabiając się do podjęcia zadań dostawców tak jak to dyktował im obowiązek, obecnie zaś przygotować się one muszą do podjęcia obowiązków, jakie nakazuje przejściowa gospodarka, przysposobić się muszą do nowych zadań handlu hurtownego, handlu wolnego, o który uderzać będzie konkurencya, a o powodzeniu decydować będzie sprawność kupiecka, znawstwo handlu, znajomość źródeł towarowych, umiejętność sprzedania i rozszerzania kół zbytu. Podnietą i fundamentem dla rozwoju polskiego handlu i kooperatyw wiejskich i miejskich jest w pierwszym rzędzie poza uczciwością i sumiennością sprzedawcy, uświadomienie konsumenta i solidarność mas, które pokrywaniem swych potrzeb w rodzimym handlu, lub kooperatywie, kładzie pod byt ich trwałą podstawę. Spodziewać się należy, że tak będzie, że Centrala wojenno-handlowa, Centrala pasz, Związek handlowy Kółek rolniczych, Związek ekonomiczny Urzędników i Profesorów, Kooperatywa Niewiast katolickich i wiele innych nowo powstałych kooperatywnych organizacyi, które przeszedłszy ciężkie lata próby, przetrwają i zahartują się do pracy, jaka czeka ich po wojnie. Niezawiodą one nadziei pokładanej w nich przez społeczeństwo, zdobędą jeszcze większe jego poparcie w pracy, oparte na świadomości, że pracujemy dla siebie, dla naszej samodzielności gospodarczej. Ażeby zjednać to solidarne poparcie i utrwalić je, koniecznem jest podjęcie starań, aby te polskie organizacye handlowe pracowały sprawnie, wzbudzały zaufanie mas, otaczane były kontrolą, bo każde zboczenie z drogi obowiązków, może spowodować wstrząśnienia, pod których ciosem pryska zaufanie, będące fundamentem takich organizacyi. Cieszymy się ich rozwojem, lecz równocześnie ci, co stoją u ich steru, pamiętać powinni o swych obowiązkach i odpowiedzialności, jaką nastręcza ster posterunku, na który zwrócone są oczy ogółu. Organizacyom tym należy się jak najdalej idące poparcie ze strony czynników publicznych i troskliwa ich opieka, aby mogły one, usuwając wszelkie trudności spełnić wielkie zadania, czekające je po wojnie.

R. W.

Juliusz hr. Ostrowski.

Niedawno, jak donosiliśmy, zmarł w Szwajcaryi wybitny i zasłużony działacz katolicki hr. Juliusz Ostrowski. Ś. p. zmarły, człowiek wysoko wykształcony, ukończył bowiem dwa fakultety na wszechnicach zagranicznych, odznaczał się w życiu prywatnem wielką pobożnością dochodzącą do ascetyzmu oraz innemi szczytnemi cnotami, które budowały otaczających go, oraz skromnością trybu życia. W sprawach publicznych nader żywy brał udział. Podczas najsroższego ucisku narodowego i religijnego w Królestwie, ś. p. hr. Ostrowski dopomagał osobiście i ofiarnym groszem niejednemu zbożnemu przedsięwzięciu, paraliżującemu różne ciosy na nas spadające. Szczególniej świadczył wiele młodzieży ubogiej, kształcącej się na kapłanów, osobliwie gdy chodziło o zakazane przez rząd tak surowo studya zagraniczne w wyższych uczelniach katolickich.

W momencie t. zw. doby wolnościowej, zwłaszcza gdy po manifeście tolerancyjnym nastąpiła względna swoboda jawnej, publicznej roboty katolickiej, hr. Ostrowski staje na czele inicyatorów doniosłej organizacyi społeczno-religijnej i jest prezesem Komitetu Centralnego wszystkich Związków Katolickich w Królestwie. Jeżeli instytucya ta w kilku poszczególnych Związkach parafialnych wydawała pomyślne owoce, była to w znacznej mierze zasługa naczelnego prezesa. Wszak w wielu krytycznych momentach, gdy inni zamożni członkowie zupełnie cofnęli swe zapomogi na Związek, jeden tylko hr. Ostrowski pokrywał z własnej kieszeni poważne nieraz niedobory budżetowe, aby nie dopuścić do zupełnego zlikwidowania zbożnej organizacyi. Pod jej egidą organizował zarówno w Warszawie, jak i na prowincyi odczyty popularne, przeciwdziałające prelekcyom bezwyznaniowców.

S. p. Juliuz Ostrowski założył także popularny tygodnik dla dziatwy polskiej p. t. „Anioł Stróż“. Wydał swoim kostzem i rozpowszechniał sporo książek i broszur p. n.:

Kaligula w dziele Rostworowskiego.

Dramat historyczny najgorszego wroga miewa zazwyczaj we własnej rodzicielce, tj. w tak zwanej prawdzie historycznej. Bez tej prawdy, która, po upływie wieków czy lat, jest tylko zbiorem t. zw. źródeł, bez tego zbioru dokumentów czy legend, dramat historyczny powstać by nie mógł, ale jeśli autor dramatyczny raz podda się w jarzmo historyi, jeśli ona nad nim, nie on nad nią zapanuje — wówczas utwór jego staje się uszczuploną wiedzą a niedociągniętem, nieżywem dziełem sztuki. To, co było, jest i będzie rdzeniem dramatu: żywy człowiek z kompleksem instynktów, woli i egoizmu — to ustępuje miejsca szacownej historyozofii, albo plotkującej anegdocie.

K. H. Rostworowski już w swoim „Judaszu“ udowodnił, że zna niebezpieczeństwo ze ścisłości naukowej płynące, że nie rozpoczyna pisania dramatu, dopóki drobiazgowa, do dna sumienna jego badawczość nie przeistoczy się we własną intuicyę o ludziach i faktach danej epoki, dopóki przeczytane księgi i uczone historyczne wywody nie otworzą mu bramy do państwa własnej wizyi, własnogo odczucia duszy ludzi, którzy mają być bohaterami jego dramatu. Boć czemże są dla dramatopisarza owe źródła, komentarze, kroniki i wogóle historyografia? Są one uwagami obcych ludzi o życiu i dziełach Nerona czy Karola Wielkiego a pisarz dramatyczny, jeśli chce stworzyć prawdziwe tj. żywe dzieło sztuki, musi na to samo życie i dzieła spojrzyć oczami tego właśnie Nerona czy Karola Wielkiego. Co w ich wnętrzu, w ich duszy się działo w czasie tego lub owego czynu dramatycznego? jakie uczucia nimi miotały? jakie intencye nimi kierowały? jaka w ich mózgach siedziała myśl, z której by się przed nikim nie wyspowiadali, czyli myśl z punktu widzenia sztuki najdramatyczniejsza, ta której nie może zanotować żaden kronikarz czy historyk, jeśli chce być uczonym, nie poetą.

I oto tu wyrasta w sposób zdecydowany linia graniczna między historykiem a poetą, czyli autorem dramatycznym. Historyka obchodzi to, co w danym człowieku było objektywnie sprawdzone, przez bliźnich zaprotokułowane i pod trybunał dziejów podane: poeta w sądzie tym dziejów wybiera sobie rolę prokuratora lub adwokata, szuka motywów, psychicznych motorów, oskarżeń lub usprawiedliwień. Historyk, jak sędzia śledczy, daje np. o Kaliguli resume: waryat, obłąkaniec, rozpustnik i okrutnik. Poeta wysłuchawszy tego resume, rzuca pytanie: co Kaligulę doprowadziło do takich stanów rzeczy? kto temu winien? on czy świat? on czy otoczenie? on czy fatum ogólnego zła rzymskiego?

Autor „Kaliguli“, który to dramat ujrzymy jutro na scenie, wziął na siebie w tem dziele rolę adwokata. Miał do tego takie samo prawo, jak wziąć rolę prokuratora. Naszą, jako widzów, rzeczą będzie sądzić nie to, czy jego plaidoyer zgodne jest z pojęciem trybunału dziejów, lecz to, jak się ze swego raz powziętego zadania wywiązał. Czy dobrze broni? Czy wyczerpuje wszystkie punkty widzenia, z których można zaobserwować powody szaleństwa Kaliguli? czy z dostateczną wnikliwością wpatruje się w to, co w dramacie najważniejsze: we wnętrze bohatera, w utajony a dla poety domniemany splot uczuć, myśli i afektów Kaliguli?

Wystarczy raz wysłuchać dzieła Rostworowskiego albo je przeczytać, by się przekonać, że autor długie musiał miesiące strawić nad badaniem naukowem postaci i epoki. Napewno nie tajne mu było nic z tego, co zawodowi historycy wiedzą o tym samym przedmiocie. Tylko, że gdy raz już poznał, co o tej sprawie mówi nauka, uznał i słusznie, iż to wszystko nie obowiązuje go, jako twórcy. Ponad prawdę historyczną ważniejszą dlań jest jego własna, osobista prawda: Kaligula jakim poeta chce by był, by był dramatem. Tak się w świecie dramatu dzieje od czasów Ajschylosa, u którego Atene w „Orestei“ nie wiadomo, czy jest ściśle historyczna, tak się będzie działo i za 2500 lat po nas. Bogowie i ludzie dla poety są niczem innem, jak tylko pretekstem do wysnucia poetyckich celów.

Krytyka artystyczna nie zajmie się nigdy pytaniem, czy Antoniusz w „Juliuszu Cezarze“ jest historycznie ścisłym, czy nie, natomiast nie przestanie się nigdy pytać, dlaczego jest tak świetnie dramatycznym. Nie wyklucza to oczywiście prawa historyków, a nawet ekonomistów, czy psychiatrów do mówienia na swój sposób o danych dziełach sztuki — tylko jedno: twórcy piszą zawsze dla dyletantów, dla nas zwykłych ludzi, a nasze tłumne wrażenie nie jest nigdy niczem innem, jak zwyczajną krytyką artystyczną, choćby nie umotywowaną. Brutus Szekspira mógłby być figurą historycznie nawskroś fałszowaną — a nie pomoże nic: od trzech wieków znalibyśmy go takim, jakim go podał Szekspir, choćby np. na mocy jakichś, w r. 1918 odkopanych źródłach, ktoś docieklł, że Brutus cierpiał na paranoję — i stąd powstało zabójstwo Cesara. Taksamo nikt się nie pyta w jakim stopniu historycznie wiernym jest don Carlos Szyllera. Historycy zdołali już wyłowić, że Carlos ten był figurą wcale nie ciekawą, umysłowo tępą, złym charakterem, podobno nawet kimś w rodzaju łapownika, czy świadomie lekkomyślnego dłużnika. A jednak Szyller nie zawahał się uczynić go postacią nawskróś idealną — i takim go przekazał ludzkości, wsłuchującej się w tragedyę. Siłą artystycznego wyrazu i niczem innem mierzy się żywotność sztuki — ona wszystko przezwycięży.

Pod tym względem „Kaligula“ Rostworowskiego pozostanie najprawdopodobniej w historyi literatury. Siła dramatyczna i potęga scenicznego wyrazu dochodzą tu do skali w dramacie polskim nie często notowanym. Dramatycznością dzieła jest nietylko główny bohater, lecz i drugi zbiorowy: — Rzym. Rzym, w obrazie spiskowców zawarty, jest elementem niemniej plastycznym, jak i sam Cezar. Władza i społeczeństwo, odwieczna walka tych dwu pierwiastków jest w tem dziele głównym instrumentem napięcia. Rzeczą może znamienną dla naszych czasów umysłowości jest, że obraz społeczeństwa dalekim jest od ideologii z epoki np. 1848 r., kiedy pojęcie narodu dochodziło do gloryfikacyi w ideach czynnych polityków i natchnieniach literatury pięknej. — Pod tym względem „Kaligula“ Rostworowskiego jest raczej spojrzeniem sceptyka, a tam dramatu, analizie społeczeństwa poświęcony — satyrą. Pod kątem tragisatyry należy też na dramat Rostworowskiego patrzyć.

Drogowskazy“. Publikacye te miały przedewszystkiem na celu uświadomienie naszego społeczeństwa w wielu podstawowych kwestyach, związanych ściśle z prawem Bożem. Między innemi znajduje się w tych „Drogowskazach“ cenna broszura dla wszystkich rodziców i wychowawców p. t. „O dusze dzieci naszych“, zawierająca streszczenie wszystkich dekretów Stolicy Apostolskiej o wychowaniu i nauczaniu w szkołach publicznych. Niemniej, wielce się zasłużył śp. wydawca „Drogowskazów“ przez puszczenie w obieg książki pt. „Złote myśli biskupa Niedziałkowskiego“, w której zostały zgrupowane najcelniejsze aforyzmy myśliciela i apologety.

Po mężu tylu zasług pozostanie w społeczeństwie naszem luka, którą niełatwo kto zastąpić może. Stąd tem większy po nim żal. Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Kwiryna i Wiktora. Jutro w sobotę śś. Feliksa, Korneli i Balbiny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 20; zachód przypada o godz. 6 min. 07. Długość dnia godzin 12 min. 56.

Kraków, dnia 30 marca.

Słońce wiosenne ozłociło, miasto pod jego promieniami rozpływają się roztopy, a brak ludzi utrudnia nawet uporządkowanie przejść na przeciwną stronę ulicy, nakazując używanie kaloszy, które znikły już z handlu. Kraków kąpie się w błocie, obfitszem jak po inne lata. Pękła rura wodociągowa! Słyszymy tą alarmującą wieść, a na pocieszenie powiadają nam, że pękła główna żyła wodonośna, taka, która w wielkich miastach z wyjątkiem Wielkiego Krakowa, nigdy nie pęka; pękła więc dla sensacyi, których brak w ostatnich dniach poczynał nudzić przyzwyczajonych do wielkich wydarzeń mieszkańców. Nie będziemy się zagłębiać w tajniki wodociągowe dla uniknięcia tasiemcowej polemiki, zadawalniając się faktem, że miasto pozostało bez wody i że od pospiechu robót zależnem będzie uchylenie tej nowej przyjemności.

Czego teraz nie kradną? Odpowiedzią na to pytanie są komunikaty gminne, zawiadamiające o kradzieży kartek cukrowych, powodującej nowe zarządzenia kontrolne. Kradną gałki mosiężne, poręcze metalowe w klatkach schodowych, kontakty i druty, wogóle wszystko, co w normalnych czasach nie budziło zainteresowania wśród złodziei

Ziemniaki stały się specyałami; zdobyty kosz lub kobiałkę niesie się z takim szacunkiom, jak ananasy lub brzoskwinie, którym niebawem dorównywać będą w cenie. O popycie świadczą nieniknące kilometrowe ogony ziemniaczane, zdobywające rekord wśrod wszystkich ogonów, jakie kiedykolwiek dekorowały miasto.

Miejski urząd aprowizacyjny czyni wszystko możliwe, aby zdobyć dla miasta większą ilość ziemniaków i zabezpieczyć potrzebnej dla mieszkańców ilości węgla, wszelkie starania idą upornie z powodu najrozmaitszych przeszkód, jakie stwarzają najrozmaitsze formalności.

Z miasta.

BRAK WĘGLA, jaki obecnie w Krakowie panuje, stał się istotnie ciężką klęską dla ludności. Setki rodzin od dłuższego czasu nietylko nie opala swych mieszkań, ale niema nawet przyczem ciepłej strawy ugotować. Koło składów węgla przy ul. Pawiej wyczekują codziennie liczne gromadki, a gdy jaki transport nadejdzie, tworzą się „ogony“, by choć kilkanaście kilo węgla zdobyć. Przeważna część wyczekujących powraca do domów z próżnemi rękami. Ten stan rzeczy stał się wprost nieznośny. Zarząd miasta powinien w tej sprawie poczynić energiczne przedstawienia u miarodajnych władz i upomnieć się stanowczo o należyte uwzględnianie interesów krakowskiej ludności, która z powodu dotychczasowych stosunków, wynikłych z niewłaściwych zarządzeń administracyjnych, nad wyraz dotkliwie cierpi.

„KALIGULA“ K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Dzisiaj wieczorem w zwykłej porze przedstawienia odbędzie się generalna próba dostępna dla publiczności, która to inowacya obudziła wśród naszych miłośników teatru wielkie zainteresowanie, niezwykłość przedsięwzięcia, niepraktykowanego dotychczas w Krakowie.

Obsadę dzieła tworzą pp. Bednarzewska (Caesonia), Turowiczówna (Lollia), Pancewicz (Quintylia), oraz panowie Leonard Bończa, (Cajus Kaligula), Feldman, Biegański, Szymborski, Benda, Noskowski, Boelke, Bienin, Czarnowski, Mierzejewski, Żarski, Nowakowski, Gotar, Brzeski (spiskowcy), Trzywdar, Frączkowski Puchalski i Senowski (dworzanie), nadto w chórze występują panie Zawiejska, Malicka i Czerska. Ilustracyę muzyczną dorobił p. Maryan Rudnicki.

Oficyalna premiera dramatu jutro. „Kaligula“ powtórzony będzie w niedzielę, oraz we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wesoła operetka J. Gilberta „Królowa Kina“ z p. Sawicką-Feldmanową w partyi głównej; jutro po południu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“ H. Gutzkowa, wieczorem „Królowa Kina“ z p. Krajewską. Na niedzielę przygotowuje dyrekcya atrakcyjną nowość dla najmłodszych widzów — bajkę A. Goernera p. t. „Śnieżyczka i siedmiu karzełków“ ze śpiewami i tańcami. Bajkę tę przerobioną na scenę ze znanej opowiastki, przetłómaczył znany autor i literat Konstanty Krumłowski.

Jako przeznaczona dla dzieci, „Śnieżyczka“ wystawianą będzie zawsze po południu. W rolach głównych występują pp. Urbanowiczówna, Walewska, Horowiczowa, Helleński i Biesiadecki. Akcyę urozmaicą tańce pny Niny Dolli.

Z UNIWERSYTETU. P. Wawrzyniec Jacek, asystent I-go zakładu chemii Uniwersytetu Jagielońskiego, rodem z Półwsia Zwierzynieckiego, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a zaś pp. Tadeusz Wincenty Sierpniewski, podporucznik 6 pułku piechoty Leg. pol., rodem z Kończugi w pow. przeworskim i Roman Zarytkiewicz ze Sambora, otrzymali stopień doktorów praw.

ODZNACZENIE. P. Stanisław Ostachowski, porucznik 13 p. p., słuchacz medycyny Uniw. Jagiell., odznaczony został złotym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności z mieczami, w uznaniu walecznego zachowania się i znakomitej i pełnej poświęcenia służby wobec nieprzyjaciela.

BRAK TYTONIU I CYGAR. W ostatnich dniach ponownie daje się dotkliwie palaczom odczuwać brak tytoniu i cygar. Nadarmo odbywają oni wędrówki od trafiki do trafiki, spotykają się wszędzie ze stereotypową odpowiedzią, że „niczego do palenia nie ma“. Niektórzy prowadzą nawet ścisłą ewidencyę dni, w których pewne sklepy „fasują“ tytoń — ale i te dni zawodzą, bo trafikanci i w tych terminach cygar i papierosów nie dostali wcale, albo bardzo mało. Podobno po pierwszym kwietnia dopiero ma się ukázać tytoń, co dla nałogowych nikotynistów stanowi nader bolesną perspektywę... Niewiadomo, jak zniosą męczennicy nałogu tę straszliwą zapowiedź... A może niektórzy tymczasem dadzą za wygraną... i przestaną palić.

WSPARCIA DLA UBOGICH. Odsetki, urosłe od kapitału fundacyjnego ś. p. Jerzego Gaffenki za rok 1916, rozda magistrat m. Krakowa w miesiącu maju b. r. tytułem jednorazowych. wsparć w kwotach po 10, 15, 20 i 30 koron. O wsparcie z fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki współubiegać się mogą osoby ubogie obojga płci, wyznające religię chrześcijańską bez różnicy obrządku, moralnego prowadzenia się, do gminy m. Krakowa przynależne i zamieszkałe stale w Krakowie, a przedewszystkiem rodziny ubogie, a zasługujące na wsparcie, tudzież poszczególne osoby, wstydzące się żebrać.

Osoby, mające zamiar współubiegać się o powyższe wsparcie, powinny zgłosić się ustnie lub pisemnie w miejskiem biurze ubogich do zapisu na wsparcie, najpóźniej do dnia 7 kwietnia b. r. i — o ile po raz pierwszy do zapisu w miejskiem biurze ubogich się zgłaszają — przedłożyć także poświadczenie przynależności do gminy m. Krakowa.

KRADZIEŻ KART CUKROWYCH. Z powodu kradzieży większej ilości kart cukrowych ważnych na miesiąc kwiecień b. r., dokonanej w jednem z miejskich biur okręgowych, magistrat, celem uniemożliwienia zrealizowania skradzionych kart, zarządza, co następuje:

Wszystkie karty dla kontroli spożycia cukru na miesiąc kwiecień będą zaopatrzone przez miejskie biura okręgowe dla rozdawnictwa kart kontrolnych pieczęciami odnośnych biur okręgowych. W czasie od 1 do 30 kwietnia b. r. cukier wolno sprzedawać jedynie na karty kontrolne, zaopatrzone, oprócz pieczęcią magistratu, także pieczęcią jednego z biur okręgowych.

Zarządzenie powyższe nie odnosi się do kart obcych niezaopatrzonych pieczęcią magistratu, na które cukier mogą sprzedawać jedynie firmy wymienione w obwieszczeniu magistratu z dnia 23 marca b. r.

Z powodu powyższego zarządzenia rozdawnictwo wszystkich kart kontrolnych na najbliższy okres ulegnie pewnej zwłoce i rozpocznie się dopiero w sobotę, t. j. 31 b. m.

KONKURS NA WSPARCIE. Celem udzielenia jednorazowego wsparcia w kwocie 124 kor. „z fundacyi ś. p. Józefa Kośvitzky'ego dla ślepych w Krakowie“ magistrat rozpisuje konkurs z terminem do dnia 14 kwietnia b. r. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., mogą się ubiegać tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie. Podanie należy wnieść do Wydziału krajowego na ręce prezydenta miasta.

Z SALI SĄDOWEJ. W krajowym sądzie karnym pod przew. radcy sądu Dra A. Olszewskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce złodziejskiej, złożonej z Józefa Janoty, lat 18, Maksymiliana Korączana, lat 16 i Macieja Setkiewicza, lat 17, z Chrzanowa, oskarżonym o liczne kradzieże artykułów spożywczych i galanteryjnych, popełnionych na szkodę kupców chrzanowskich i osób prywatnych. Ponadto oskarżonym był Aron Reifeld, który kradzione rzeczy od wymienionej szajki nabywał. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Janotę na 6 miesięcy, Korączana na 2 miesiące, Setkiewicza i Reifelda, każdego na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. Oskarżał prokurator Dr Josse.

Rozprawa przeciw Izaakowi Kamplowi, handlarzowi obuwia, oskarżonemu o lichwę towarową, zakończyła się wyrokiem, zasądzającym. Osk. Kampel skazany został na 2 miesiące więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

RADY OPIEKUŃCZE. Dwudniowy zjazd delegatów Rad opiekuńczych w Warszawie, o którego rozpoczęciu donosiliśmy, zakończył się w dniu 26 b. m. W obradach zjazdu brało udział 180 delegatów, przybyłych z szeregu miejscowości. Porządek dzienny obrad wypełniły sprawy następujące: Stosunek R. M. O. do Rad gminnych i miejskich, oraz stosunek sejmików do R. P. O. — ref. p. Radecki; samorząd gminny — ref. p. Bobiński; wybory do Rady opiek. pow. warszawskiego; dyskusya nad referatami, wygłoszonymi na 1 i 2 posiedzeniu i uchwały.

ZNISZCZENIE W SKOLSZCZYŹNIE. Dr M. Orłowicz podaje w „Kur. lw.“ sprawozdanie z podróży po Skolszczyźnie, jednym z najbardziej może zrujnowanym przez wojnę zakątków Galicyi. „W powiecie skolskim, w całości górskim — pisze Dr O. — więcej jeszcze, niż wojna, narzuca się w oczy głód, gdyż cały powiat nie rodzi prawie niczego, prócz drzewa, siana i ziemniaków, a wszystko inne kupować trzeba. Dziś zaś kupować niema ani gdzie, ani za co. Chów bydła podupadł z braku rąk do pracy, siano w wielu wsiach nieskoszone doczekało zimy, ziemniaki wymarzły w ziemi, z braku koni i ludzi stanął też wyrąb drzewa w lasach. W samem Skolem zniszczenia wojennego niewiele. Dojeżdżając do miasta od strony północnej, mija się naprzód szeregi opuszczonych obecnie białych baraków dawnego szpitala dla koni, następnie ruiny fabryki zapałek, poza tem zaś w miasteczku nie zmieniło się nic. Przybył tylko za torem kolei nowy cmentarz wojskowy. Wieczorem z braku nafty miasteczko pogrążone jest w ciemnościach, a nieliczni przechodnie posługiwać się muszą latarkami. Stosunki aprowizacyjne bardzo złe“.

ZE STASZOWA piszą nam: D. 15 bm. po odprawionem nabożeństwie przez miejsc. proboszcza ks. Sieka, odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej, które zagaił przemówieniem nowomianowany burmistrz, lekarz weterynaryi Stecińśki, następnie zabrał głos radny rejent Lubański, podnosząc ważność wprowadzenia ustawy o samorządzie. W końcu Rada miejska uchwaliła wysłanie adresu do tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.

LWOWSKA DELEGACYA K. B. K. zawiadamia delegacye parafialne, Zrzeszenia konsumcyjne i instytucye humanitarne, że jej biura i magazyny będą zamknięte od czwartku 5 kwietnia b. r. do czwartku 12 kwietnia b. r. włącznie. Wydawanie asygnat towarowych i przyjmowanie stron rozpocznie się w piątek 13 kwietnia b. r.

POWÓDŹ W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą, że po ogólnym zalewie dolnych części miasta we wtorek woda prawie zupełnie ustąpiła, pozostawiając w rozmaitych punktach wielkie ilości kry na ulicach i drogach. Olbrzymie kry zawaliły tor kolejowy na stacyi „Most“ kolei jabłonowsko-wawerskiej. Uszkodzone zostały również tory na przystankach w Śliwicach, Pelcowiźnie, Żeraniu i Piekiełku. W akcyi ratunkowej wzięła udział energiczny straż ogniowa, oraz milicya miejska pod kierownictwem naczelnika, ks. Radziwiłła.

ARTYSTA BEZ RĄK. W tych dniach przybył do Lublina artysta bez rąk, p. C. H. Unthan, który urodził się w Prusach Wschodnich, jest synem nauczyciela wiejskiego i przyszedł na świat bez rąk. Ten brak od dzieciństwa starał się on zastąpić nogami i po wielkich trudach doszedł do takiej wprawy, że służą mu one ajk ręce. Obecnie p. Unthan zwiedza szpitale wojenne, gdzie demonstruje swoje artystyczne zdolności władania nogami i żołnierzom-kalekom dodaje otuchy, zachęca do życia i dalszej pracy, dając im naoczny dowód, że człowiek brak rąk może zastąpić nogami.

LUDNOŚĆ BĘDZINA. Według przeprowadzonego świeżo obliczenia posiada Będzin obecnie 29.580 mieszkańców, w tej liczbie chrześcijan 9,918, zaś żydów 19.962. Według ostatniej statystyki przedwojennej liczył Będzin 56.667 mieszkańców, w tej liczbie Polaków 27.733 czyli 49 procent, żydów 28.286, Niemców 384 i Rosyan 250. Obecna statystyka rzuca więc ciekawe światło na wpływ wojny na ogólny, oraz narodowościowy, ubytek mieszkańców.

DYPLOM INŻYNIERA LEŚNICTWA. Pan Stanisław Sierosławski, rodem ze Szreniawy w Królestwie Polskiem, otrzymał dnia 10 b. m. na wszechnicy ziemiaństwa w Wiedniu stopień inżyniera leśnictwa.

STRASZNA ŚMIERĆ. Z Mor. Ostrawy donoszą: D. 23 bm. zginął straszną śmiercią robotnik polski w tut. hutach żelaznych, niejaki Maciej Piskało. Dowoził ręcznym wózkiem żelazo stare i wsypywał do wylotu hutniczego pieca, gdzie, jak wiadomo, panuje żar kilku tysięcy stopni. Przy pracy usiłował jedną większą taflę żelaza wrzucić rękami, przy rozmachu jednak został pociągnięty przez zadzierzyste końce tafli i runął w żar pieca. Mimo obecności towarzyszów pracy, ratunek w takim razie był niemożliwy. — Ś. p. Maciej Piskało liczył 39 lat życia, był żonaty i pochodził z Galicyi.

KSIĄŻKI SZWEDZKIE O POLSCE. W ostatnich czasach pojawiły się w Szwecyi dwie publikacye z zakresu spraw polskich. Pierwsza z nich, pod tytułem „Prawa polskie“ (Polens ratt) wyszła z pod pióra pani baronowej Mariki Stjernstedt, znanej autorki szwedzkiej, pochodzenia polskiego (matka jej z domu Ciechanowiecka). Wypadki ostatnich lat obudziły w pisarce, dotąd przeważnie zajmującej się problematami życia indywidualnego, uśpione struny duszy polskiej i oto z właściwym sobie talentem, zrazu na wiecach publicznych, a potem drukiem zaczęła głosić swoją wiarę głęboką w dobrą sprawę Polski. W książce wyżej wymienionej Marika Stiernstert broni prawa Polski do życia niezależnego. — Drugie dzieło ukazało się pod tytułem „Polska dzisiaj i w przeszłości“ („Polen nu och i forna dagar“). Autorkami tej pracy są dwie Polki w Szwecyi urodzone, baronowa J. Armflett i jej siostra panna Wanda Pomian. W tomie o 200 stronicach zebrały one kolekcye najpiękniejszych stron z historyi polskiej, jak np. popularne przedstawienie powstania narodu polskiego, unii z Litwą tekst aktu Horodelskiego i t. p. Dalej opis poszczególnych części Polski, kraju, miast, ludu, natury, zasobów ekonomicznych i kulturalnych.

ILOŚĆ JEŃCÓW W ROSYI. Ilu jeńców wojennych pracuje w Rosyi, wykazuje obliczenie, przedstawione rosyjskiej Radzie ministrów. Według tego obliczenia było do 1 grudnia 1916 roku na robotach polnych 496.917 jeńców, na robotach melioracyjnych i leśnych 35.000, przy ładowaniu zboża 13.565, na robotach, prowadzonych przez miasta i ziemstwa 87.857, w fabrykach, w kopalniach i t. p. 293.968, na robotach kolejowych, szosowych i wodnych 58.514 przy innych robotach 102.976; ogółem zajętych jest 1.138.400 jeńców wojennych.

UNIWERSYTET DLA OCIEMNIAŁYCH. Zaopiekowanie się losem żołnierzy, którzy skutkiem jakiegokolwiek kalectwa na wojnie utracili warunki wykonywania dotychczasowego zawodu, jest w Niemczech bardzo intenzywne i obejmuje różne zakresy działalności. W zakresie opieki nad żołnierzami, ociemniałymi w zawierusze wojennej, niezawodnie jedno z najtrudniejszych zadań, tak pod względem technicznym, jak i materyalnym przedstawia staranie o zapewnienie nawiedzonym tem nieszczęściem akademikom możliwości uzupełnienia swego fachowego wykształcenia. W tym celu zawiązało się w marcu z. r. w Marburgu Stow. ociemniałych akademików Niemiec, któremu ministerstwa wojny i oświaty zapewniły daleko idące poparcie i pomoc. Pierwszem dziełem tego Stowarzyszenia było utworzenie biblioteki naukowej, obejmującej dzieła fachowe, pisane metodą punktową. Dalej powołało Stowarzyszenie do życia zakład naukowy, w którym metodą uniwersytecką wykłada się wszystkie gałęzie wiedzy. Z zakładem naukowym połączony jest internat, obejmujący pracownie, sale towarzyskie, jadalnie, sypialnie i t. p.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“. Od czwartku dnia 29 b. m. do środy 3 kwietnia włącznie wystawia najlepszy i najpiękniejszy film z tegorocznej produkcyi arcydzieł kinematograficznych p. t.: „Odetta“, z tej samej seryi hiszpańskich obrazów, co niezapomniany dramat „W ogniu namiętności“. Rolę główną kreuje jedna z najznakomitszych artystek, kobieta cudownej piękności. — W Święta operetka wiedeńska.

O ZAKŁADANIU OCHRONEK. W sobotę dn. 31 marca o godzinie 4 odbędzie się w Czytelni Pol. Zw. Niew. kat., Szczepańska l. 5. pogadanka p. Eleonory Rudnickiej „O zakładaniu Ochronek“. Goście mile widziani.

NA „DOM MŁODZIEŻY POLSKIEJ“ w myśl odezwy prez Dra Ig. Dembowskiego złożyli: P. Szczęsny Pitulko 100 kor., uczniowie trzeciej klasy pryw. gimn. real. w Zakopanem z okazyi imienin katechety zakładu, ks. J. Winkowskiego. 18 kor.

KONKURS NA EXLIBRISY. Ordynacya przeworska ogłasza konkurs na dwa exlibrysy z następującą główną ich treścią: Pierwszy powinien zawierać połączone tarcze herbowe hr. Husarzewskich (Prus i Sas) i ks. Lubomirskich (Szreniawa bez krzyża), dalej zaś inicyały X. E. L. Drugi ma mieścić herb ks. Lubomirskich, inicyały: X. A. L., oraz napis: „Biblioteka Przeworska“. Porządany jest widok pałacu w Przeworsku. Pierwsza nagroda wynosi 200 koron, druga 100 koron, trzecia 50 koron. Termin konkursu upływa 1 lipca 1917 r. Projekty nadsyłać należy do dyrekcyi Zakładu N. I. Ossolińskich we Lwowie.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyr. poczt komunikuje: Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 26. marca 1917 zawiadamia się, że pod dotychczasowymi warunkami dopuszczony został obecnie prywatny ruch pakietowy także do poczt polowych: 5; 441; 442; 624; 627; 637; 638; 641; 643; 645 i 646. Natomiast wstrzymany został ruch do poczt polowych 24; 26; 33; 46; 53; 63; 88 103; 177 i 602.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ZA DUSZĘ Ś. P. MARYI HUPKOWEJ odprawi się, staraniem Towarzystwa Pań miłosierdzia, Msza św. w kościele ks. ks. Misyonarzy na Kleparzu dnia 31 b. m. w sobotę o godz. 9 rano.

ODZNACZENIA. Order żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy za znakomite prowadzenie dywizyi piechoty otrzymał generał-major Artur Iwanina-Iwański; krzyż kawalerski orderu Leopolda z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy za znakomitą służbę otrzymał marszałek polny-porucznik Stanisław Grzywiński. Porucznik Władysław Turowicz otrzymał za waleczność najwyższe pochwalne uznanie z mieczami.

NEKROLOGIA.

† Ignacy Odrowąż Krzyszkowski, naczelnik oddziału hipotecznego i prokurzysta Banku krajowego, zmarł w niedzielę we Lwowie. Znana to była postać szerokim kołom ziemiaństwa, dzielny obywatel, gorący patryota i znakomity urzędnik instytucyi. Powierzył mu Bank krajowy jeden z najważniejszych działów, którym od szeregu lat znakomicie kierował. Ś. p. Krzyszkowski wytrwał na posterunku swym przez cały czas inwazyi, spełniał powierzony mu przez dyrekcyę ciężki obowiązek wśród trudnych bardzo warunków, czynowniczych sekatur i rewizyj, które podcinały zdrowy jego organizm.

Gdy fala najazdu minęła, z zadowoleniem człowieka, który spełnił godnie swój obowiązek, przybył ś. p. Krzyszkowski wraz z żoną do Krakowa dla spędzenia kilku dni w gronie rodziny, córki i zięcia, p. Józefa Kretschmera, dyrektora filii krakowskiej Banku krajowego i ukochanych swych wnucząt. Ukochał on serdecznie Lwów, gdzie spędził całą młodość, a ukończywszy fakultet prawniczy, wstąpił do Banku krajowego, którego był filarem. W nim traci instytucya jedną z najdzielniejszych i najbardziej wytrawnych sił, społeczeństwo dzielnego obywatela i gorącego patryotę, rodzina najukochańszego i najzacniejszego męża, ojca i dziadka. Cześć Jego pamięci!

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: Generalna płatna próba z „Kaliguli“ K. H. Rostworowskiego.

Sobota (po raz pierwszy nowość): „Kaligula“ dramat Karola H. Rostworowskiego.

Niedziela popoł.: „Powrót wiosny“ — wieczorem: „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Królowa kina“.

Sobota po poł. o godz. 3 „Urjel Akosta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

Niedziela po połud.: „Śnieżyczka i 7-miu Karłów“ — wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.

Sejm Rzeszy.

Berlin. B. kor. W parlamencie w dyskusyi nad etatem zapomogowym, poseł Bernstein odczytał oświadczenie socyalno-demokratycznej wspólnoty pracy wyrażające polityce rządu nieufność i domagające się zawarcia możliwie szybko dobrego i szczerego pokoju. Wspólnota pracy chce pokazać, że jeszcze istnieje w Niemczech jedno stronnictwo, które jak dawniej tak i nadal poważnie zwalcza militaryzm. W tem stanowisku umacniają partyę wydarzenia w Rosyi, gdzie pod przewodnictwem socyalnej demokracyi stały się fakty wzmagające nadzieję, że socyalna demokracya będzie mogła wypełnić swój dawny pokojowy program.

OŚWIADCZENIA PRZEDSTAWICIELI STRONNICTW.

Po przyjęciu budżetu zapomogowego przeciw głosom obu frakcyi socyalistycznych rozpoczęto drugie czytanie budżetu kanclerza państwa i urzędu spraw zagranicznych. Posłowie socyalistycznej wspólnoty pracy do tych punktów zgłosili rezolucyę domagającą się wniesienia projektów ustawowych zapewniających parlamentowi współdziałanie przy zawieraniu przymierzy, wypowiadaniu wojny i przy traktatach pokojowych i stwarzających możność usunięcia kanclerza państwa z urzędu, jeżeli tego parlament się domaga. Dalej parlament ma działać w kierunku szybkiego zawarcia pokoju na podstawie zrzeczenia się wszelkiego rodzaju aneksyi przez państwa wojujące. Rezolucya domaga się dalej rozszerzenia prawa wyborczego do parlamentu czynnego i biernego na wszystkie osoby obojga płci powyżej lat 20, to samo ma być zaprowadzone we wszystkich państwach Rzeszy. W końcu domaga się zniesienia wszystkich postanowień wyjątkowych. Zgłoszono nadto wniosek frakcyi socyalno-demokratycznej, by ustanowić komisyę dla przygotowania reform zmierzających do nowego porządku politycznego.

Poseł Spahn (centrum) powitał wczorajsze oświadczenie rządu złożone w Izbie panów zmierzające do zmiany stanowiska rządu pruskiego w kwestyi polskiej i widzi w tem pocieszającą oznakę zaufania do ludności polskiej. Omawiając rewolucyę rosyjską oświadcza, że chociaż Niemcy prowadzą teraz z Rosyą wojnę, to jednak muszą spokojnie i trzeźwo osądzać tamtejsze zajścia. Wynik tego ruchu będzie ważny dla wszystkich narodów słowiańskich. Niemcy wstrzymać się muszą od wszelkiego mieszania się w wewnętrzne stosunki Rosyi, tak jak to było poprzednio polityką cesarza i jego doradców. Dotąd przeciwnicy nie chcieli przyjąć propozycyi niemieckiej, teraz Niemcy muszą pokój wywalczyć.

Noske (soc.-dem.) oświadcza, że trzeba zwalczać nadzieję Anglii, że jej srebrne kule dadzą jej zwycięstwo i zwalczać jej zamiar wygłodzenia Niemiec, lecz potępia odzywające się jeszcze w Niemczech głosy, pragnące stłumić skłonność pokojową. Przyszłość Belgii przy rokowaniach pokojowych będzie najważniejszym punktem spornym. Wprawdzie kanclerz oświadczył, że nigdy nie twierdził jakoby Niemcy chciały zatrzymać Belgię, ale w Izbie panów tego się wprost domagano. Na pretensye Francuzów i Anglików, że oni wyswobodzą Niemców z pod junkierstwa, odpowiada mowca, że Niemcy sami uwolnią się od kogo zechcą. W Rosyi przyszły do głosu masy ludowe a one są nawskróś pokojowo usposobione. Rosya jednak żywi obawy, że Niemcy mogłyby współdziałać przy przywróceniu rządów carskich. Należy szybko ze strony urzędowej jak najstaranniej rozprószyć te obawy. Mowca przypomina, jak dawniej władze pruskie i sędziowie pruscy zwalczali dążenia zwrócone przeciw rosyjskiemu absolutyzmowi, przypomina proces w Królewcu i oświadcza, że socyaliści niemieccy wystąpiliby z całą stanowczością przeciw próbie wskrzeszenia znienawidzonego caryzmu. Wprost błazeństwem nazywa mowca występywanie pewnych dzienników, któreby chciały wyzyskać zajścia rosyjskie dla zgłoszenia nowych bezwzględnych żądań aneksyjnych. Socyaliści pragną by słowa cesarza: „Nami nie kieruje chęć zdobyczy“ obowiązywało i dalej. Socyaliści niemieccy z największą sympatyą patrzą na dążenia narodu rosyjskiego ku osiągnięciu wolności i domagają się od swojego rządu, by skoro usposobienie pokojowe w Rosyi stanie się miarodajnem dla jej nowego rządu, nie zaniedbał niczego, co może sprowadzić rychły i pełen honoru pokój z Rosyą. Omawiając sprawy wewnętrznej polityki, podnosi: Rewolucya rosyjska uważana jest w Anglii i Francyi za cios wymierzony reakcyi pruskiej. Ale reakcya w Prusiech nieda się utrzymać, sko-

ro ją już na wschodzie obalono. Niemieckim socyalistom doradzała kiedyś zagranica, by rozpoczęli rewolucyę. Posłuch wobec takiej rady wywołałby największą nędzę także i dla robotników.

My zachowujemy zupełną trzeźwość i jasny sąd wobec wydarzeń rosyjskich. Co mamy uczynić, wiemy sami, tak samo jak wiemy, czego się mamy spodziewać po zagranicy. W trzy dni po tem wezwaniu wystosowanem do socyalistów niemieckich, by zrobili rewolucyę, socyaliści francuscy z wyjątkiem trzech uchwalili kredyty wojenne. — Mowca podkreślając następnie konieczność wewnętrznych reform oświadcza, że co można zaraz uczynić, tego nie należy odkładać na później.

Mueller Meiningen, (partya postępowa), oświadcza się również za nawiązaniem pokojowych pertraktacyi z Rosyą, i za oświadczeniem rządu, że nie myśli się mieszać w wewnętrzne sprawy Rosyi. Mieszanie się takie byłoby największą głupotą.

Stresemann (narodowy liberał), zauważa, że nie jest pewnem, o ile Anglia mieszała się w wewnętrzne stosunki Rosyi, pewnem natomiast jest, że zdetronizowany car i czterej królowie na wygnaniu to dotąd jedyne skutki monarchicznego sojuszu z Anglią. Kto się z Anglią łączy, ten przez nią ginie. Naród niemiecki ani przed ani podczas wojny nie żywi nienawiści do narodu rosyjskego. Z wojny wyjdzie silną idea państwowa niemiecka, wojna jest próbą kontroli systemu rządu niemieckiego. Mowca pyta, czy Niemcy mają prawo spoglądać z góry na kraje, rządzone demokratycznie. Gdyby demokratyczny system był tak złym, to Francya dawnoby już upadła i Niemcy nie miałyby już walki z Anglią. Niemcy w ostatnich dziesiątkach lat rozwinęły się potężnie gospodarczo, lecz mimo to widać, że korzyści polityczne są po stronie przeciwników Niemiec, że oni zdołali Niemcy okrążyć. Gdzieś musi być błąd w politycznym systemie Niemiec. Żaden monarcha nie jest tak silnym na zewnątrz, jak ten, który wie, że za nim i za jego ministrami stoi naród. Rząd, reprezentacya ludowa i lud powinny stanowić jedną jednolitą całość.

Hr. Westarp (konserwatysta), powiada, że reforma wyborcza do Sejmu pruskiego jest sprawą jego samego i może być rozwiązana dopiero po wojnie. Konserwatyści bezwarunkowo będą żądali utrzymania pewnych urządzeń państwowych.

Wskutek nastania rządów demokratycznych Rosyi wielu jest zdania, że i Niemcy muszą pójść za tym przykładem. Mowca przypomina jednak, że przewaga Niemiec nad nieprzyjaciółmi dowodzi, iż podstawa ustroju państwowego niemieckiego nie jest tak niezdrowa, jak to niektórzy chcą wmówić. Monarchia, konstytucyjna, w której Niemcy żyją, zapewniła im ich sukcesy. Oświadcza imieniem swych przyjaciół politycznych, że jest za rychłem pokojem umożliwiającym współżycie z nową Rosyą lecz konserwatyści są także zdecydowani wymusić zwycięskie zakończenie wojny

Mowa Kanclerza Rzeszy.

Historyczne wydarzenia w Rosyi wysuwają się na czoło wypadków. O ile możemy tu osądzić, cesarz Mikołaj padł ofiarą własnej tragicznej winy. Z dawien dawna Prusy i Rosyę łączyły tradycyjna przyjaźń ale w domu panujących rosyjskim ostatnim przedstawicielem dawnych dobrych stosunków był właściwie Aleksander II. Niepomnąc o węzłach łączących sąsiednie państwa przez całe stulecie, niepomnąc, że żadne żywotne przeciwieństwa interesów nie dzielą obu krajów, car coraz to więcej przechodził na stronę koalicyi i popadł w końcu w tak wielką zawisłość od partyi wojennej panującej pod rządami autokratycznymi, że w dniach dziejowych w lipcu 1914 nie usłuchał apelu cesarza do długoletniej przyjaźni. Jedną z ulubionych legend naszych przeciwników, jest, że rząd niemiecki popierał reakcyjne autokratyczne rządy Rosyi przeciw wszelkiemu ruchowi wolnościowemu. Już rok temu w parlamencie oświadczyłem, że to twierdzenie wprost sprzeciwia sie faktom. Kiedy Rosya w 1905 r. wskutek wojny japońskiej, a potem wskutek rewolucyi znalazła się w poważnym kłopocie, cesarz niemiecki usilnie doradzał carowi Mikołajowi na podstawie stosunków osobistej przyjaźni, aby nie sprzeciwiał się już dłużej uprawnionym życzeniom swego ludu co do reform, a więc cesarz uczynił coś wprost innego niż to co dla jasno zrozumiałych celów się o nim twierdzi. Car Mikołaj poszedł inną drogą, która nie odpowiadała interesom ani jego własnego kraju ani naszego. W Rosyi zajętej przebudową wewnętrzną nie byłoby miejsca dla niedorzecznych dążeń ekspanzywnych, które w końcu doprowadziły do tej wojny, a dawny rząd tak bardzo obciążyły, że nawet trudno jest zdobyć się na naturalne ludzkie współczucie dla obalonego domu panującego. Jaki obrót rzeczy wezmą tego zapewne nikt nie może przepowiedzieć. Dla nas stanowisko wobec zajść w Rosyi jest jasne. My i nadal trzymać się będziemy zasady nie mieszania się w wewnętrzne stosunki obcych krajów. Niechętni rozpuszczają teraz wszelkimi możliwymi sposobami wiadomość, że Niemcy chcą zgnieść swobodę dopiero co osiągniętą przez naród rosyjski, że cesarz niemiecki pragnie przywrócić panowanie cara nad jego uciemiężonymi poddanymi. Te wymysły są nawskróś kłamstwem i oszczerstwem, co tu z całym naciskiem podkreślam. Jak naród rosyjski sobie urządzi swój dom, to jest wyłącznie jego sprawą własną, w którą my się nie mieszamy. To, czego my pragniemy, jest, by stosunki w Rosyi taki wzięły obrót, iżby Rosyę uczyniły silną ostoją pokoju. Jeżeli nowy porządek rzeczy przyczyni się do tego, by ułatwić znowu zbliżenie się obu narodów skazanych na dobre sąsiedzkie stosunki, to witamy to z radością. Myśmy do syta cierpieli pod błędami dawnej Rosyi, która pokrywała zamach morderczy Serbii na Austro-Węgry, która w lipcu 1914 dokonała przeciw nam mobilizacyi, która w grudniu 1916 pierwsza z nieprzyjaciół Niemiec z drwinami odrzuciła naszą propozycyę pokojową. Naród rosyjski, który z pewnością tej wojny nie pragnął, może być spokojny, że my nie będziemy się w jakikolwiek sposób mieszać w jego sprawy. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko, byśmy możliwie szybko mogli z tym narodem żyć znowu w pokoju, w pokoju, opartym na pełnej honoru dla obu stron podstawie.

NIEMCY A AMERYKA.

Kanclerz wskazuje na to, że w najbliższych dniach zbiorą się przedstawiciele narodu amerykańskiego na kongres nadzwyczajny zwołany, by zadecydować o kwestyi wojny i pokoju między narodem amerykańskim a niemieckim. Kanclerz stwierdza, że Niemcy nigdy nie miały i nie mają zamiaru atakować Ameryki ani nie pragną wojny z Ameryką. Niemcy niejednokrotnie oświadczały Stanom Zjednoczonym, że zrzekły się bezwzględnego użycia łodzi podwodnych w tem oczekiwaniu, że Anglia skłoni się do tego, żeby w swojej polityce blokady przestrzegać zasad ludzkości i umów międzynarodowych. Te politykę blokadową Anglii sam Wilson i Lansing nazwali bezprawną. Ale żywione przez 8 miesiecy oczekiwania nie ziściły się, Anglia nietylko nie zarzuciła swojej polityki blokadowej, lecz wraz ze swoimi sojusznikami odrzuciła dumnie propozycyę pokojową Niemiec i ogłosiła cele wojenne zmierzające do zniszczenia Niemiec i ich sprzymierzeńców. Wtenczas zastosowano nieograniczoną wojnę łodziami podwodnemi. Jeżeli Ameryka zechce powiększyć rozlew krwi, to odpowiedzialność nie spada na Niemcy. Naród niemiecki nie żywi ani nienawiści ani nieprzyjaźni ku Ameryce, i zdoła i tę próbę przetrwać.

ZERWANIE STOSUNKÓW Z CHINAMI.

Co się tyczy zerwania stosunków dyplomatycznych przez rząd chiński, to kanclerz oświadcza, że nie była to własna decyzya rządu chiń., lecz działanie pod naciskiem nieprzyjaciół Niemiec. Po wojnie, spodziewa się kanclerz państwa, Niemcy zdołają odbudować i to kosztem nieprzyjaciół, to w Chinach co teraz zostało zniszczone.

NA FRONTACH.

Kanclerz niema nic do dodania do sprawozdań wojskowych o sytuacyi wojskowej. Na froncie wschodnim na razie nic odbywają się większe operacye. Już sama pora roku i drogi nie doprzebycia zakazywałyby podjęcia większej ofenzywy. Na froncie zachodnim ruch wsteczny dokonywa się zgodnie z planem i prowadzi do wzrastającej z dnia na dzień swobody operacyi. Cały naród wdzięczny będzie za to naszym wojskom i genialnej komendzie Hindenburga i Ludendorffa. (Brawa). Na innych frontach trzymamy się z niesłabnącą wytrwałością. Dowodem tego front macedoński, gdzie wojska bulgarskie i niemieckie w najwspanialszy sposób wytrzymały francuskie ataki podjęte w jak największym stylu. O wojnie łodziami podwodnemi dał w komisyi szczegółowe wyjaśnienia sekretarz urzędu marynarki, kanclerz tylko tyle doda, że wojna ta i w marcu rozwinęła się tak samo korzystnie jak w lutym.

SPRAWY POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej, powiada kanclerz, że przysłuchiwał się bardzo uważnie wywodom poprzednich mowców pełnych cennych myśli, lecz ponad wszystkiem górowała w nim myśl, że równocześnie żołnierze leżą w rowach strzeleckich, że łodzie podwodne krążą na morzu, że ludność w kraju cierpi niedomagania, że zewsząd osaczają Niemców nieprzyjaciele, i zapytał się siebie, nad czem teraz trzeba najpierw pracować. Odpowiedział sobie: Nad szczęśliwem zakończeniem wojny. O kwestyach polityki wewnętrznej kanclerz już kilkakrotnie dał wyczerpujące oświadczenia. Na początku wojny wszyscy byli prawie jednego zdania, że załatwienie kwestyi wewnętrznych musi być odłożone na czas po wojnie. Ale wojna się przeciągnęła i dziś jak się zdaje już niema tej jednomyślności. Kanclerz przypomina więc przedewszystkiem wczorajsze oświadczenie co do polityki polskiej, z którego wynika, że aż rząd trzyma się już dziś w całej pełni zasady odraczania wszystkiego aż na czas po wojnie. W ten sposób będzie można także kwestye, które wchodzą w zakres kompetencyi parlamentu prędzej załatwić niż to pierwotnie było zamierzone. Jednakowoż głównem żądaniem podniesionem w dyskusyi, była reforma prawa wyborczego pruskiego. Z dzisiejszych wywodów wnioskuje kanclerz, że i postępowa partya ludowa i narodowi liberali skłaniają się do dziś stanowiska socyalnych demokratów. Zapatrywania wiele się różnią, i nie jest rzeczą wskazaną, by dziś przystępować do tak radykalnych zmian, kiedy miliony mężczyzn, których prawo wyborcze ma ulec zmianie, znajduje się w polu. Kanclerz nie podziela rady, żeby wskazanem było reformę wyborczą oktrojować, skoro rząd i Sejm pruski nie mogą się co do niej porozumieć. Zwraca się w końcu przeciw twierdzeniu, jakoby uprawiał politykę zastoju. Wedle jego przekonania nie leży w interesie kraju, żeby reformę wyborczą zaraz teraz przeprowadzać.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Informacye o łodziach podwodnych

Berlin. B. kor. W komisyi budżetowej parlamentu podczas obrad nad budżetem urzędu marynarki sekretarz marynarki Kapelle dał poufne informacye o wojnie łodziami podwodnemi, stwierdzając, że wyniki dotychczasowe przewyższają oczekiwania. Straty po stronie niemieckiej są małe, liczba rozporządzalnych łodzi wciąż wzrasta. Żegluga jest zupełnie sparaliżowana. Sekretarz państwa dr. Helfferich oświadczył, że nadzieje techniczne przywiązywane do łodzi podwodnych zupełnie sie ziściły, w tem leży rękojmia, że także nadzieje gospodarcze się spełnią.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30 marca.

Urzędownie donoszą d. 29 marca 1917.

Wschodni teren wojny:

Prócz żywej działalności naszych oddziałów wywiadowczych niema nic do doniesienia

Włoski teren wojny:

Na płaskowzgórzu Krasu wtargnęły patrole szturmowe pułku piechoty nr. 64 na zachód od Jamiano do nieprzyjacielskich okopów, wzięły 20 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Nasi lotnicy obrzucili bombami włoski obóz koło Podsabotino.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 30 marca 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 29 marca br.

Zachodni teren wojny:

Żywa walka działowa między Lens i Arras która także trwała w nocy. W walce rozwijającej się wczoraj przed świtem koło Croisilles i Ecoust St. Mein (na północny-wschód od Bapaume) Anglicy oprócz licznych zabitych, przez uderzenie naszych ubezpieczeń utracili jako jeńców jednego oficera i 54 żołnierzy. W Szampanii przy obfitych stratach nie powiodło się kilka w ciągu dnia wykonanych ataków Francuzów, celem odzyskania wydartych im rowów. Na lewym brzegu Mozy wczoraj nasz ogień obronny udaremnił francuskie uderzenia przygotowujące się przeciw wzgórzu 304. Dziś rano atak rozwijający się na szerokim froncie, rozbił się w ogniu, a w jednym miejscu w kontrataku. Na wschód od Verdun nasi lotnicy zestrzelili dwa balony na uwięzi. W walkach powietrznych i ogniem obronnym strącono przeciwnikowi 4 aparaty.

Wschodni teren wojny:

Na ogół spokój.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Między Sommą a Aisną.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 27 bm. 11 godz. w nocy: Między Sommą a Oizą ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze pozycye na froncie Roupy—Essigny—Benay; nasza artylerya odpowiedziała gwałtownym ogniem. Rozmaite niemieckie próby zaatakowania nas zostały ogniem naszym powstrzymane. Na południe od Oizy wykorzystały nasze wojska swe sukcesy. Cały dolny las Coucy, jakoteż wsi: Petit Barisis, Vernenil i Coucy la-Ville wpadły w nasze ręce. Nasze przednie oddziały dosięgły kilku punktów zachodniego krańca lasu St. Gobain i górnego lasu Coucy. Nasze straty, poniesione w tej okolicy, były nieznaczne. Na północ od Soissons zrobiliśmy ważne postępy. Na północ od Neuville ku Margival oraz na półn.-wschód od Leuilly.

Komunikat z d. 28 bm. godz. 3 po poł.: Między Sommą a Oizą i na południe od Oizy nie zaszło w nocy nic ważniejszego. Dość ożywiona obustronna czynność artyleryjska w obszarze na wschód od dolnego lasu Coucy. Na północ od Ailette posunęliśmy się znowu naprzód, jak również w odcinku Neuilly i Neuville, oraz na południe od Margival, gdzie zajęliśmy kilka ważnych punktów oparcia. W pobliżu Reims urządziliśmy wypad na wschód od Neuville, przyczem wzięliśmy jeńców. W Szampanii przybrała walka artyleryjska wczoraj wieczorem, bardzo gwałtowny charakter, zwłaszcza w pobliżu Butte de Mesnil i w Maison de Champagne.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z d. 27 bm. Przed południem wypędziła nasza kawalerya nieprzyjaciela ze wsi Longavernes, Lieramont i Equancourt, które teraz są zajęte przez nasze wojska. W nocy wykonał nieprzyjaciel z przemijającem sukcesem trzeci atak na naszą placówkę na północ od Beaumetz — Cambrai. Dziś rano odebrały nasze wojska znowu tę placówkę i przywróciły naszą pozycyę.

Bitwa na Sinai.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera ogłasza dn. 28. bm.: Front Tygrysu: Na naszem najskrajniejszem lewem skrzydle starcia patroli wywiadowczych. Siłą konnicę, która usiłowała zbliżyć się do dwóch z naszych grup bojowych, zmuszono do ucieczki. Front Sinai: Dnia 26. bm. rozpoczął się już od dawna oczekiwany przez nieprzyjaciela starannie przygotowany atak. Bitwa, która dnia 27. bm po południu rozwinęła się w okolicy Geza, skończyła się świetnem zwycięstwem Turków. Anglicy brali udział w bitwie około czterema dywizyami, liczną artyleryą, jakoteż automobilami pancernymi. W ciągu bitwy, która trwała dwa dni, poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty. Pojmaliśmy 200 żołnierzy i zdobyliśmy 1 automobil pancerny. Przeciwnik cofa się w południowo zachodnim kierunku, ścigany przez nasze wojska. Nasze straty są małe.

781.000 ton, 368 okrętów.

BILANS LUTOWY.

Berlin. B. kor. Urzędownie ogłaszają: Ze zniszczonych wskutek wojennych zarządzeń mocarstw centralnych 368 okrętów handlowych pojemności 781.000 ton, było 292 nieprzyjacielskich, a to 169 angielskich, 47 francuskich, 28 włoskich, 8 rosyjskich, 4 belgijskich, 2 portugalskie, jeden japoński okręt. Co do 33 okrętów nie można było stwierdzić nazwy ich narodowości. Przynajmniej jednak 20 z nich musi się przyjąć jako angielskiej narodowości, tak że angielskie straty w lutym można ocenić na okrągło 500.000 ton. Z 76 neutralnych okrętów było 38 norweskich, 14 holenderskich, 8 greckich, 7 szwedzkich, 5 hiszpańskich, 3 amerykańskie i jeden okręt peruwiański.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa 29 wieczorem. Na zachodzie deszcz, na wschodzie przy odwilży nie było szczególnych wydarzeń. W Macedonii nic nowego.

Przewrót w Rosyi.

Uwięzienie gen. Iwanowa.

Petersburg. B. kor. Reutera. General Iwanow, którego wczoraj uwięziono, odstawiony będzie do Petersburga.

Reformy wojskowe.

Amsterdam. B. Kor. Do „Algemeen Handelsblad“ donoszą z Petersburga, że komisya dla reformy armii zgodziła się na następujące podstawowe punkty: 1. zniesienie prawa starszeństwa w nominacyach w naczelnej komendzie ; sztabie gen; 2. swobodny wybór podoficerów przez ich bezpośrednich przełożonych; 3. osobista odpowiedzialność tych przełożonych za wybranych w ten sposób podoficerów. Codziennie przymywają z frontu deputacye żołnierzy i oficerów ; oświadczają komisyi wojskowej Dumy, że ich oddziały mają niezłomną wolę dalszego prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Oficerowie angielscy zwiedzili załogi w Carskiem-Siole i w szkole jazdy imienia Mikołaja i wyrazili swe zapatrywania na reformę armii rosyjskiej na wzór wewnętrznego ustroju armii angielskiej. Oficerowe francuscy i włoscy w tym samym zamiarze zwiedzili różne pułki. Prezydent Dumy Rodzianko w odezwie wezwał ziemian i włościan aby uprawili cały rozporządzalny obszar ziemi, tak żeby można było zaspokoić potrzeby armii w kraju. Członkowie byłej rodziny panującej wystosowali do tymczasowego rządu listy, w których solidaryzują się z aktem zrzeczenia się praw do tronu przez W. ks. Michała i wyrażają pragnienie służenia ojczyźnie, zarazem zawiadamiają, że poddadzą się rozkazom rządu tymczasowego.

Nastrój w armii.

Petersburg. B. Kor. Ag. pet. Rodzianko powiedział, że do chwili zwołania konstytuanty Duma jest wyobrazicielką opinii kraju. Kilku członków Dumy, którzy zwiedzili front opisują, jakie wrażenia odnieśli z rozmowy z żołnierzami i oficerami. Wszyscy stwierdzają, że duch ożywiający armię świadczy o jej wielkiej waleczności. Żołnierze i oficerowie są przeświadczeni o bezwarunkowej konieczności dalszej zaciętej walki z nieprzyjacielem. Ruzski w rozmowie z Rodzianką oświadczył, że na froncie północnym panuje zupełny porządek a duch armii jest znakomity.

Na drodze do republiki.

Londyn. B. Kor. Petersburski korespondent „Central News“ we wtorek rozmawiał z Kiereńskim, który powiedział, że jego zdaniem ogromna większość narodu oświadczy się za republiką.

Powołanie pospolitaków pod broń.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza obwieszczenie powołujące tych, którzy przy przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby na 16 kwietnia mają się stawić roczniki od 1891 do 1878, zaś 2 maja roczniki od 1877 do 1872.

Szwajcarya wobec pośrednictwa pokojowego

Berno. B. kor. Ag. szwajcarska. W radzie związkowej przy dyskusyi nad petycyami w sprawie dążeń pokojowych oświadczył radca związkowy Offman, że propozycye zawarte w tych petycyach, domagające się inicyatywy rady związkowej dla natychmiastowego zwołania nieobowiązującej konferencyi pokojowej, którąby obesłały wszystkie państwa w sposób oficyalny, nie nadają się do dyskusyi. Środkiem nieodpowiednim do zamierzonego celu jest także druga propozycya, by rada związkowa zwołała konferencyę państw neutralnych lub też żeby poszczególne rządy ofiarowały stronom wojującym swoje usługi w celu pośredniczenia.

Wiadomości telefoniczne.

ECHA MOWY KS. RADZIWIŁŁA.

Berlin. B. kor. Wszystkie dzienniki podnoszą, że zasługuje na szczególną uwagę, iż w pocieszającem przeciwstawieniu do frakcyi polskiej Izby posłów, ks. Radziwił imieniem swych rodaków w obszarze państwa pruskiego złożył oświadczeczenie lojalności w pełnych rozmiarach.

CHOROBA DRA RUTOWSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Prezydent dr. Rutowski, który po przyjeździe do Wiednia rozchorował się, ma się już nieco lepiej. Za kilka dni wstanie z łóżka, a w następnym tygodniu powróci do Lwowa.

PLON ŁODZI.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych, która niedawno wróciła znalazła przed kilku tygodniami na zachód od Inner Gabbart części zatopionego niedawno okrętu. Na jednem czółnie był napis „Manly“ („Manly“ jest to angielski antitorpedowiec zbudowany w 1914 pojemności 1000 ton).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu zgonu naszego nieodżałowanego męża, ojca i dziadka wyrażamy serdeczną podziękę.

Rodzina Zbijewskich.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Łódzkim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde nastąpne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Marcinek Rudolf, kadet 22 pułku pospolitego ruszenia, 8 kompania, który w dniu 25 lipca 1916 r. w bitwie w Polowem, powiat Brody miał dostać się do niewoli, nie pisze. Ktokolwiek wiedziałby o nim lub miejsce jego pobytu raczy donieść rodzinie tą drogą lub też adresując: Puchałka, Kraków, Szlak 22. 1238

Włodzimierzowie Jurkiewiczowie proszą Dra Józefa Drzewieckiego, Dr Maryana Ostafińskiego, ks. Prałata Piaskiewicza w Stanisławowie w Galicyi, którym przesyłają pozdrowienia, o wiadomość co do Lehmannównej, co do sługi Jagodzińskiej, co do mundantki Piątkowskiej i co do swej realności. Sami są zdrowi i proszą o ewentualne zaopiekowanie się powyższymi osobami tudzież o wiadomości o powodzeniu adresatów. 1297

Kazimierz i Marya ze Skirmuntów Jelscy, donoszą, że są zdrowi i proszą synów Henryka i Aleksandra o wiadomości o sobie. 1625

Retmistrz **Johan von Scheindlin** 4 pułku ułanów, wzięty do niewoli rosyjskiej w czerwcu 1916 r., przebywający prawdopodobnie w obozie jeńców w Chalawsku lub też w Kaliasin Twer — raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej syn Zdzisław Wiktor, porucznik 8 pułku dragonów, ranny pod Dobronautz 4 czerwca 1916, żyje, gdzie się znajduje i jaki stan jego zdrowia. Uprasza się dzienniki rosyjskie, niemieckie i francuskie o powtórzenie. 1489

Wielmożnego Pana **Michała Kuczyńskiego** w Moskwie, Centralny Związek Miast, proszę uprzejmie aby raczył dowiedzieć się w Głównym Zarządzie więziennym, gdzie się znajduje ojciec mój, Józef Nowak, dozorca z Sandomierskiego więzienia. Łaskawej odpowiedzi oczekuję tą samą drogą, przez „Głos Narodu“ **Bolesław Nowak, Sandomierz. Pisma w Rosyi** proszę o przedrukowanie. 1773

Kazimierzowie Piaszczyńscy ze Snopkowa proszą serdecznie Ludwikę Zaorską i Czesława Bińcza, o doniesienie tą samą drogą czy syn ich Wacław zdrów, jak mu się powodzi. Czy jest na dawnej posadzie. Czy odebrał pieniądze. 1667

Ktoby wiedział o losie **Mikołaja Krasińskiego**, pracującego w roku 1915 w Warszawskim Okręgu Komunikacyi Mohylowie, oraz o zaginionym 15-to letnim **Henryku Krasińskim**, raczy zawiadomić Wincentego **Krasińskiego, Kriegsgefangelager Lechfeld—Bayern, Batl. I. Komp. 3. Nr 5967.**

Ksiądz Alojzy Kucharski i brat Ernst zamieszkały w Pradze, zawiadamiają matkę Rozalię Kucharską, względnie Katarzynę, zamieszkałą w Czerniowcach, ul. Töpfelgasse 21, że są zdrowi — i proszą o odpowiedź przez „Głos Narodu“. 1621

Marya Wąsowiczowa z Opoczna zawiadamia Zygmuntostwo Kolaszyńskich z córkami, Stasią i Niusią i Bronisławowstwo Gauze, że jest zdrowa i wiadomości otrzymała. U cioci Aurelci wszyscy są również zdrowi. — Wszystkie dzienniki w Moskwie i „Gazetę polską“ proszę o przedruk. 1559

Zofia z Olszewskich Kowalska poszukuje męża Antoniego Kowalskiego, który w roku 1914 wyjechał ze Strzemieszyc jako maszynista kolejowy, do Rosyi i dotąd niemam wiadomości, czy żyjąc, gdzie jest? My wszyscy jesteśmy u Matki. Ja, Irenka i Antosia zdrowo jesteśmy, ale w ciężkich warunkach niemam z czego żyć Ja i dzieci tęsknimy bardzo. 1161

Maryanna Olechowa, z Niewachlowa, zawiadamia męża, Józefa, syna Olecha, sadownika w Suchomiu, dacza Synop, Gubernia Kitajska na Kaukazie, że jest z dwojgiem dzieci przy rodzicach w Niewachlowie, zdrowa i dobrze im się wiedzie. Niespokojna o męża, pisała dwa listy, prosi odpowiedź przez pisma — pośrednictwu łaskawych czytelników poleca się tę wzmiankę. 1496

Władysław Halewski w Lasku, p. Nowy Targ, donosi swej żonie Teofili Halewskiej w Stanisławowie, że jest zdrów, pełni służbę, lecz jest bardzo niespokojny o swoich najdroższych i p. Zabawską — nie mogę się od was doczekać żadnych wiadomości — pragnę wam pomódz — błagam o odpowiedź tą samą drogą. 1617

Leonostwo Siemieńscy z Żurawia zawiadamiają Wincentostwa Świrskich zamieszkałych w Krasnosiółce na Podolu, że są zdrowi; jak również obie Ciotki i cała rodzina — Wszystkim dobrze się powodzi. — Listów nie otrzymujemy tylko ogłoszenia. Piszcie zawsze daty. Czy otrzymaliście 2 tysiące rubli, czy wysyłać nadal tą samą drogą. Dom Rodziców w porządku. — Janka go odwiedza. Kto uczy dzieci? 4 marca 1917 roku. 1758

Jan Cieślak zawiadamia żonę Annę Cieślak pozostałą w Bilczu złotem, powiat Borszczów, Galicya, że służy przy wojsku i jest zdrowy. Podaj swój adres. Czy dzieci Albin i Franciszek zdrowe. Serdeczne pozdrowienia. 1761

Julia Habuz, Jędrzejów, zawiadamia męża Stefana Habuza w Rosyi maszynistę kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, że zdrowa z dziećmi, mieszka w Skroniowie, czy wiesz o Bogusiu, oczekuję wiadomości. 1606

Ksiądz Franciszek Koperski, proboszcz parafii Gorlice, obwodu Sandomierskiego, zapytuje się, co się stało z młodzieńcem cywilnym Józefem Zimnickim z Jugoszowa, synem Franciszka i Maryanny, rannym w Krobielicach, zabranym r. 1915 w czerwcu przez ustępujący szpital Sybirskiego czy Moskiewskiego pułku? 1596

Jan Dyki, Narajów, zawiadamia Maryę Dykową, Mikulińce, powiat Tarnopol, że z Faskiem jest zdrów. Brak wiadomości do rozpaczy doprowadza. Podobiznę, list z listopada otrzymałem. Czyście zdrowi? Babcia, gdzie uczy się Franio? jakie powodzenie. Całuję i ściskam wszystkich serdecznie. Wechsler zdrów, pozdrawia swoich. Wiadomość tą samą drogą. 1594

Zoszniów-Trembowla — Kowel Freidorf, Mieciek złożył maturę zdrów. Bracia **Tomasz, Władysław, Kazio** żyją zdrowi, **Gabryel** również. **Chrzanowscy** zdrowi. **Botwiński — Skorzyński** przy wojsku żyją. Donieść o mojej rodzinie tą samą drogą, adres Sobcia w Białej — Bogu Was polecam — Tomasz. 1620

Rybaka Józefa w Jarmolińcach na Podolu zawiadamia Macierewiczowa, Jędrzejów, że żona jego, Franciszka mieszka w Ostojowie, Józio się nie uczy, brak pieniędzy, Zygmunt zdrów i bezpieczny. — Najusilniej proszę o powiadomienie, gdzie mąż mój, Stefan. — Dotąd nie miałam wiadomości. 1111

Michalina Dobrzelak, Warszawa, Żórawia 4, właścicielka pracowni sukien prosi bardzo Panią Preisfrejnd z gubernii Mohylowskiej, żonę kapitana artyleryi o zapłacenie zaległego rachunku, rubli 200 memu bratu Stefanowi, żołnierzowi przy warszawskim Ujazdowskim szpitalu w Moskwie. 1664

Wigdor Heinsdorf, Warszawa, Twarda 23, prosi zawiadomić Beniamina Cybula, Odesa, ul. Bazarna, skrzynka poczt. 1537, że należności przekazowej w lipcu 1915 nie otrzymał. Bardzo prosi zawiadomić tą samą drogą, czy te pieniądze zostały mu zwrócone, czy wysłane w tymże czasie trzy przesyłki towarowe odebrał i ile od niego należy się, ażeby można było jakąkolwiek drogą otrzymać pieniądze, gdyż znajduje się w nader krytycznym położeniu. 1658

Michał Tobola z Krakowa, zawiadamia syna Henryka Tobolę, Marinskaja — gub. Tomskiej, że jest zdrów i proszę Cię daj znać o sobie tą samą drogą. 1661

Karolostwo Staniszewscy z Radomia zawiadamiają Zofię i Henryka Zagrodzkich w Moskwie — Kałasznyj pereułok Nr 16, mieszkanie Nr 32 — że są zdrowi, żyją z Bronkiem podawnemu, listy przez Vevey otrzymują, ostatni był w marcu 1917 roku, dwukrotną wiadomość przez gazety otrzymali i odpowiedzieli, proszą o częste wiadomości, zasyłają serdeczności. 1660

Marya Tatarowska zapytuje ciocię Helenę Troczewską w Białej Cerkwi jak jej zdrowie i o rodzinę swego męża: czy wszyscy zdrowi? gdzie jest Wład.? Jestem bardzo niespokojna, że tyle miesięcy nie mam wiadomości od Nich. My wszyscy zdrowi jesteśmy — tylko przygnębia to wyczekiwanie. Proszę o odpowiedź przez „Głos Narodu“, przedruk niniejszego ogłoszenia „Dziennik Kijowski“. 1662

Krowiccy obecnie w Loschitz na Morawie, donoszą Maryi Federowskiej i Góreckim w Stanisławowie, że oboje z Maryanem i Kaźmierzem są zdrowi, proszą koniecznie o wiadomość o sobie tą samą drogą. Gości cukierni Krowickiego, lub kawiarni Union w Stanisławowie prosimy o zwrócenie uwagi na ogłoszenie, prowadzącym cukiernię a „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tego ogłoszenia i możliwą wysyłkę do Stanisławowa w Galicyi. 1659

Dr Aleksander Januszkowski z Zakopanego. Gorąco upraszam brata Władysława — Mińsk, Litewski, Magazynowa 30 — lub kogo ze znajomych w Mińsku o wiadomość o Matce mojej, czy żyje. Żona moja zmarła 3 lutego 1916 roku. 1663

Szymon Pręgowski z Czerwińska zawiadamia Kazimierę Nowacką w Perejasławiu, gub. Połtawskiej, ul. Wielka Podwalna 13, że cała rodzina jest zdrowa, jak rodzice tak i siostry w Warszawie. — Ojciec i siostra Jadwiga wrócili zdrowi z niewoli niemieckiej w czerwcu 1916 r. Tą samą drogą prosimy o dalsze wiadomości. 1638

Michalina Dobrzelak, Żórawia 4, w Warszawie. Prosi znajomych w Rosyi o wiadomość o bracie Stefanie, który w lipcu roku 1915 wyjechał jako żołnierz z Warszawskim wojennym Ujazdowskim szpitalem do Smoleńska lub Moskwy. Od tej pory nie mam od niego żadnej wiadomości. Proszę bardzo moich znajomych dopomódz mu pieniężnie, zwrócę z wdzięcznością osobie wskazanej. Proszę o wiadomość w „Głosie Narodu“. Gazety rosyjskie proszę o przedruk. 1665

Ząbkowice 2 marca 1917. **Marya Wanacka** zawiadamia męża swojego Józefa, pracownika kolei Aleksndrowskiej oddział inż. Rabka. Jesteśmy zdrowi. Maryan na posadzie w Lublinie. Dzieci się uczą. Pieniędzy 1915 przez bank odebrałam 680 m. przez Kaladów 300 rubli. W grudniu 1916 r. 400 m. Obecnie otrzymałam zawiadomienie na inne. Od znajomych i rodziny serdeczne pozdrowienie! 1655

Ząbkowice 2 marca 1917. **Anna Czerwińska**, zawiadamia męża swego Jana, zamieszkałego u Pawła Czerwińskiego w Harbinie — Kantor konduktorskich brygad. — Jestem zdrowa, rodzina także. List wysłany w kwietniu 1916 r. otrzymałam w czerwcu. Pieniędzy przez bank 753 marek, przez znajomych 175 rubli. Od wyjazdu z Warszawy nie otrzymałam nic. Listy wysyłam, odpowiedzi niemam. Tęsknię bardzo. Przyślij jaknajprędzej pieniędzy. Odpowiedź tą samą drogą. 1656

Jakób Maksymiuk z Huleszowa zawiadamia syna Józefa Maksymiuka w rosyjskiej armii — zabrany w lipcu 1915 roku jako zapasowy — czerwony Orbt — iż wszyscy w domu są zdrowi. Na listy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Pisma rosyjskie i polskie proszone są o przedrukowanie niniejszego. 1577

Zofia Siemieńska zawiadamia Stefanostwo Śliwińskich w Sobolówce na Podolu, że jest zdrowa, mieszka u Tadziów. Chłopcy studyują w Warszawie. Brak mi od Was wiadomości. Ogłoście tą samą drogą i zawiadomcie o dzieciach Lolów. 1759

Do p. Zaleskiego, „Warszawskie Tow. Ubez. od Ognia“ w Kijowie. Listy z Warszawy dla Normarka i pieniądze dla Wacka Wilczyńskiego posiada Stefan Makowski, inżynier na metallurgicznej fabryce w Krematorskiej, gub. Charkowska. 1642

Ktoby wiedział o pobycie **Piotra Wójcika**, zabranego do niewoli rosyjskiej 7 sierpnia, 7 komp., 3 zug., F. 53. Proszę łaskawie donieść Maryi Wójcikównej. Lubocza, p. Pleszów, prosimy pisma rosyjskie i polskie o przedruk. 1637

Do Wacława Wilczyńskiego i Stanisława Normarka, w Kijowie. Listy i pieniądze z Warszawy posiada Stefan Makowski, inżynier na metallurgicznej fabryce w Krematorskiej, gub. Charkowska. Ogółem wysłałem 64 listy i Rb 900, na Stołypińską. Otrzymałem dwie wiadomości i jedną kartę od Wacka, w listopadzie ogłoszenie w „Głosie“ od Stefka. Jesteśmy zdrowi. 1644

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Jan Just z żoną Stanisławą i dziećmi są brnem i Roślinie, że są zdrowi, mieszkają w Kijowie i rposzą o wiadomości tą samą drogą.

Rolek Julian zawiadamia żonę swą Annę w ziemi radomskiej w Końskich, dwór J. W. hr. Tarnowskiego, że jest zdrów i pracuje u. J. W. hr. Pyszkiewicza w Kijowie. Proszę tą samą drogą o wiadomości; jedną już miałem.

Marya Rzeczkowska zawiadamia prebosa Kuberskiego w Łomży o śmierci męża, zapytuje, czy pozostały jakie budynki w Osobnem, kto gospodaruje, czy obożanie, mieszka z córką w Kijowie, ul. Wielka Podwalna nr. 23, m. 25.

Julianostwo Muszkat zawiadamiają matkę Dorotę w Warszawie, że oni i dzieci zdrowi, Zapytują, czy Mela otrzymała od Stefana pieniądze wręczone Róży. Prsozę o odpowiedź tą sa mądrogą.

Adam Strusik zawiadamia rodzinę w Warszawie, ul. Wolska 30 m. 33, dom p. Witowskiego, że jest zdrów w Kijowie, Józef Krulikowski żyje i jest w armii w Aleksandrze, Trzcionek nie mam żadnej wiadomości. Adres mój: Wielka Wasylkowska 136.

Jan Barankiewicz z żoną Heleną i córką Janiną, Kijów, Batyszew per. 28 m. 4, zawiadamia Karola Burko w Warszawie. Kielcach 1, że są zdrowi, pracują w kijowskim arsenale, prosi o wiadomości o ojcu, rodzinie i o sobie, co słychać w Zaraniu u siostry Odpowiedź tą samą drogą.

Antoni Słomiński zawiadamia żonę Waleryę we wsi Łuszczynek, pow. błońskiego, gub. warsz., że jest w armii czynnej i zdrów, wiadomość z wdzięcznością otrzymałem. Pozdrawiam wszystkich.

B. Rybiewski, Ekaterynosław, Romanowska, 73, prosi dr. Tadeusza Markowskiego, porucznika Stanisława Roszkowskiego, chorążego Edwarda Osińskiego i żołnierza Ignacego Klimkowskiego o podanie swych adresów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.